Nr 60 Czwartek, d. 28 Grudnia 1876 Rok I.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

KURYER KRAKOWSKI

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu“, ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.(

Nr pojedynczy 5 centów. — Biorący na sprzedaż przynajmniéj 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
W Państwie Austryackiem	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12
W Niemczech	„ 1 „ 50	„ 4 „ —	„ 16
We wszystkich innych państwach należących do ogólnego związku pocztowego	„ 1 „ 75	„ 4 „ 50	„ 18

Wiadomości miejscowe.

— Na posiedzeniu Wydziału matematyczno-przyrodniczego Akademii umiejętności, odbytem d. 20 b. m. dyskutowano nad rozprawą „o kamykach spadłych z gradem“ odczytaną przez dra Altha, dr. Skiba wyłożył treść swej rozprawy z zakresu mechaniki teoretycznej, i odczytano list dra Dietla, w którym tenże, z powodu słabości zdrowia składa godność przewodniczącego komisyi balneologicznej.

— W d. 21 b. m. odbyło się posiedzenie komisyi antropologicznej Akademii umiejętności, na którem p. Kirkor zdawał sprawę z podróży do Mokrzyszewa, a dr. Lutostański ze swych spostrzeżeń nad okresem dojrzewania dziewcząt w Galicyi. Uchwalono powołać p. Władysława Klugera w Limie na członka przybranego komisyi.

— Dr. Leon Biliński został obrany członkiem rzeczywistym Akademii umiejętności“.

— Wiedeńska dyrekcya poczty uwiadamia publiczność, aby ostrożniejszą była przy wkładaniu listów do skrzynek listowych, zdarza się bowiem często, że w skrzynkach przy wyjmowaniu znajduje się wiele kawałków podartych listów, co się tłómaczy tylko tem, że listy nie dobrze włożone, wyciągnięto na powrot w całości, albo przedarte zostały przez psotników lub amatorów marek. Przy tej sposobności i my uwagę zwracamy Zarządu poczty, że uważaliśmy nieraz i tu w Krakowie, szczególniej na rynku, że skrzynki tak są przepełnione listami, iż niepodobna więcej ich wrzucać. Skrzynki albo są za małe, więc dobrzeby było je zastąpić większemi, albo też urządzić potrzeba częstsze wyjmowanie listów.

— Temperatura tak się oziębiła w ostatnich dniach, że termometr ośmielił się wczoraj pokazywać 19 stopni niżej zera, co prawda, że się to przytrafiło o godz. 6ej rano, lecz i przez cały dzień mieliśmy ciągle 12cie stopni zimna. Co to dalej będzie?

— Dochód z Wenty wynosił ogółem 3,500 złr., a ponieważ koszta wynosiły 104 złr., kupcom zaś zapłacono 724 złr., więc pozostaje czystego dochodu 2,672 złr.

— Znaczny zapis otrzymała w tych czasach Akademia Umiejętności. Pani Górecka, obywatelka warszawska, córka Lindego, ofiarowała tej instytucyi 4,500 rubli, od których procent ma być obracany co trzy lata na nagrody, za najlepsze według uznania Akademii, prace z zakresu lingwistyki lub leksykografii polskiej. Fundusz ten na pamiątkę zasłużonego autora „Słownika polskiego“, ma nosić nazwę „funduszu Lindego“.

— Ekspedycya ogłoszeń pp. Haasensteina i Voglera w Wiedniu, poszukuje „asekuracyjnego człowieka fachowego“. Ciekawi jesteśmy, co to być może za istota.

— Wspominaliśmy o długoletniem nierozstrzyganiu podań o posady starszych nauczycieli w seminaryum żeńskiem w Krakowie, Przemyślu i Lwowie. Otóż obecnie jedna z tych posad w Krakowie została obsadzoną przez zamianowanie p. Piotra Prysaka starszym nauczycielem, a jednocześnie zamianowano po jednym starszym nauczycieiu dla seminaryów w Przemyślu i we Lwowie. Czy to już wszystko?

— Oprócz składek w naszem pismie zbieranych dla p. Zygmunta Stęczyńskiego, złożono dla niego w redakcyi *Czasu* 4 złr. zebrane podczas teatrzyku dziecinnego. Do nas w dalszym ciągu nadesłali p. Załoński, szef stacyi w Bukaczowcach 2 złr.; p. Moszyński, dyr. cukierni w Samborze 50 c. i p. J. Ci. 1 złr.

— Minister p. Ziemiałkowski, nabył zeszłego miesiąca dobra ziemskie Dębowiec (miasteczko), o milę od Jasła odległe, na własność.

— Policya przyaresztowała Jana Łatę, amatora damskiej bielizny, którą wyciągnął z kuferka, przytwierdzonego do powozu. Wyż wzmiankowy Jan Łata, oprócz bielizny, przywłaszczył sobie także i kosztowności, w cenie 300 złr. Nie nadługo mu się jednak przydały, gdyż wszystkie zostały odszukane przez strażnika Merkla w okolicy Biertowic i Mogilan.

Wiadomości zamiejscowe.

Ziemie polskie.

Lwów. Przejeżdżają tędy ciągle korespondenci francuzkich i angielskich dzienników, dążąc z całym pośpiechem do Stambułu, na miejsce konferencyj w sprawie wschodniej. Wszyscy prawie jadą pierwszą klasą, posługując się wagonami sypialnemi.

— Przez kilka dni bawił we Lwowie doktor Grätz, profesor uniwersytetu wrocławskiego, znany autor „Historyi ludu izraelskiego“. Miał tam dwa odczyty dnia 16 i 17 bm. w niemieckiem stowarzyszeniu „Geselligkeit“. Jeden z odczytów zaciekawił opisami podróży prelegenta po Palestynie, a drugi zabawił słuchaczy dowcipnem opowiadaniem epizodów z historyi Izraela. Zachwyceni słuchacze urządzili mu bankiet w „Szomer Izraelu“, a co najważniejsze dla szanownego prelegenta, urządzono dla niego składkę, której rezultat był bardzo pomyślnym dla cywilizatora germańskiego.

— Szkoła dublańska, jak donosi korespondent *Czasu*, od nowego roku ma przejść pod zawiadywanie Wydziału krajowego.

— Ks. Adam Sapieha zupełnie powraca do zdrowia z niebezpiecznej choroby, którą przebył.

Warszawa. W Januszowie w Królestwie

STRUCLE Z MAKIEM.

Ramotka.

Tegoroczne święta Bożego Narodzenia przypominają mi zdarzenie przyjaciela, starego rotmistrza i właściciela wioski B.

Musiało to być już dawno, w każdym razie w takim roku, w którym przypadało pierwsze święto na poniedziałek, lecz pozwólcie, abym przytoczył, o ile pamiętam, własne słowa opowiadającego:

Odebrałem list od starego pułkownika... z C..., czcigodnego sąsiada, abym się stawił na polowanie w sobotę t. j. w dzień wigilii Bożego Narodzenia o 9 rano.

Takie zaproszenie przestraszyło mnie niemało. Nie być w domu na wigilii, nie łamać opłatka z domownikami, to u nas jest coś niezwykłego, zwłaszcza w mojem położeniu, jako głowy licznej rodziny i której mi Bóg dał spory zastęp, bo oprócz żony, siostry mojej i dzieci, należał do naszego domu i rządca, leśniczy, pisarz, służących i czeladzi cała gromada.

Z drugiej strony, jak nie jechać do starego mego przyjaciela, dobrodzieja, pozbawionego właśnie tego szczęścia domowego — bardzoby go to zasmuciło.

Więc z żoną w targi — a stanęło na tem, że pojadę. Przyczyniła się i ta okoliczność, że wypadło prawie obchodzić dwie wigilie. Ułożyłem się zatem z żoną, że poprawiny wigilii obchodzone będą w niedzielę wieczór. Pożegnawszy rodzinę w sobotę, ze świtem puściłem się w drogę, naznaczając swój powrót na niedzielę przed nabożeństwem, bo wiedziałem, że mnie pułkownik nie puści, aż na drugi dzień.

U pułkownika znalazłem już zebranych prawie wszystkich zaproszonych na polowanie gości. Między nimi i pana Stefana, porucznika, najlepszego mego kolegę z wojska, przebywającego dotąd na emigracyi.

Wypiwszy po kieliszku strzemiennego, gotowi już byliśmy do marszu, gdy stary pułkownik odezwał się w te słowa:

— Wydałem wam rozkaz dzienny, ostatni może w swojem życiu. Widzę, że nasza wiara zachowuje jeszcze karność, stawiliście się wszyscy, Bóg wam zapłać zacni koledzy, żeście śpieszyli do mnie starego, owdowiałego i osieroconego na ostatnią może uciechę, na ostatnie może łamanie opłatka.

Nam wszystkim i uczciwemu starcowi łzy się zakręciły w oczach, krzyczeliśmy wszyscy, że nam Pan Bóg jeszcze da wiele takich szczęśliwych chwil, że...

— Baczność! — zawołał pułkownik — w lewo marsz! Na polowanie.

Polowanie odbyło się jak zwykle. Ubito tyle a tyle kotów, tyle a tyle kuropatw i t. d. Ze zmrokiem powróciliśmy do domu pułkownika i udaliśmy się wprost do sali jadalnej. Stoły zastawione już były rozmaitemi potrawami. Główną rolę odgrywał strucel makowy, olbrzymich rozmiarów, ustawiony na środku stołu. Służący zaczęli roznosić zupę grzybową i ryby z zapachem tak przyjemnym, że aż serce się radowało.

Nim usiedliśmy do stołu, pułkownik w najlepszym humorze, łamie opłatek z nami, oficyalistami, służącymi, a nawet z parobkami i

Polskiem zakończył w tych dniach życie Jan Froelich, rodem z Krakowa, b. oficer wojsk polskich, ozdobiony w r. 1831 krzyżem *Virtuti militari*. Żył lat 71.

Lublin. Uniwersytet warszawski udzielił w tych dniach dyplom lekarski p. Wojciechowi Paciejewskiemu, który dał rzadki przykład wytrwałości i samopomocy. Będąc znany w Lublinie jako zdolny chirurg, w 42 roku życia rzucił swą chlebodajną praktykę, i mimo mozolnej na utrzymanie licznej rodziny pracy, zapragnął posiąść wyższe specyalne wykształcenie. Złożył więc egzamin z nauk gimnazyalnych, udał się następnie na kursa medyczne i dzisiaj po latach kilku osiadł w Lublinie, będąc przyjęty przez mieszkańców z oznakami największej sympatyi.

Kalisz. W d. 18 grudniu zakończył tutaj życie Szczęsny Miłkowski, dwukrotny wygnaniec na Syberyę, młodszy brat Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża) jednego z najznakomitszych naszych powieściopisarzy.

Poznań. Wyrobnik Jan Pawłowski, z średzkiego powiatu, ożenił się w przeciągu 6 lat z trzema żonami, z których każdą po kolei opuszczał pod pozorem, że udaje się na robotę za granicę Księstwa, a tymczasem żenił się z inną. Teraz dopiero wydała się cała sprawka i to przez ostatnią zaślubioną małżonkę. Pawłowskiego aresztowano.

— W *Dzienniku Poznańskim* czytamy protest z Paryża, podpisany przez księcia W. Czartoryskiego, Bogdana Zaleskiego, doktora Seweryna Gałęzowskiego, ks. Kazimierza Żulińskiego i innych, przeciwko panu A. Bartoszewiczowi, właścicielowi księgarni polskiej i wydawcy biblioteki „Mrówki“, o nieprawne przedrukowanie, utworu znakomitego naszego wieszcza Mickiewicza „Warcaby“. Podpisani nie chcą udawać się do sądu, lecz drogą gazet odzywają się do pana Bartoszewicza, aby zaspokoił słuszne żądania obrońców dzieci Mickiewicza. Nie wątpimy, że p. Bartoszewicz, nie zechce, aż sprawa pójdzie na drogę sądową i polubownie zakończy cały ten spór.

— Ś. p. Włodzimierz Breza, zmarły w dniu 18 b. m. prezes koła polskiego w sejmie pruskim, urodził się w r. 1812 w Dreznie, był najmłodszym z pięciu synów Stanisława Brezy, ministra sekretarza stanu z czasów księstwa warszawskiego. Wychowanie odbierał na dworze saskim i w korpusie kadetów. Do kraju powrócił po roku 1831 i osiadł najprzód w Poznaniu. Po śmierci ojca ożeniwszy się z Wandą z Wierzbińskich i objąwszy majątek rodzinny Swiętkowo, zamieszkał w nim do końca życia, które było oddane posługom obywatelskim. Pełnił obowiązki radcy kredytowego. Kilkakrotnie posłem na sejm pruski wybrany, podczas ostatniej kadencyi był zarazem prezesem koła polskiego w Berlinie.

— Kandydatami polskimi do parlamentu Rzeszy niemieckiej wybrani zostali pp. Eustachy Rogaliński, dr. Józef Żółtowski, dr. Roman Komierowski, Stefan hr. Żółtowski, Teofil Magdziński, Ferdynand ks. Radziwiłł, Hipolit Turno, Tomasz Kozłowski, Roman ks. Czartoryski, ks. Theinert, Leon hr. Skórzewski, Stefan hr. Kwilecki, ks. Gajowiecki, ks. Poszwiński i Eustachy Rogaliński, do sejmu zaś pruskiego w wyborach uzupełniających pp. Bogusław Łubieński, którego wybór miał upaść skutkiem niepodania w terminie deklaracyi o jego przyjęciu, i ks. Bukowiecki w miejsce śp. Włodzimierza Brezy. Wybór jednakże p. Łubieńskiego zapewne zostanie uznany ważnym, gdyż rozpisane na jego miejsce wybory uzupełniające odwołano.

Toruń. Z Prus zachodnich wybrani zostali kandydatami do parlamentu niemieckiego pp. Michał Szczaniecki, Apolinary Działowski, Zygmunt Działowski, Adam hr. Sierakowski, Leon Czarliński, Erazm Parczewski, Józef Prądzyński, Teodor Donimirski i ks. Mühl. Jednego kandydata, z powiatu wałeckiego, jeszcze nie wybrano.

Austro-Węgry.

Wiedeń. Pierwszym przedmiotem obrad izby deputowanych, która jak już donosiliśmy ma być zwołaną 22 stycznia, będzie prawdopodobnie sprawozdanie komisyi kolei żelaznych.

Zagranica.

Ateny. W izbie uchwalonym został kredyt 10-milionowy, na nadzwyczajne uzbrojenia. Uchwalono nadto powołanie 120,000 żołnierzy, oraz ustawę o odpowiedzialności ministrów.

Berlin. Pewien właściciel dóbr rycerskich w Prusach, zamieszkały w Berlinie, miał nieszczęście stracić żonę przed pół rokiem. Jego smutek był tak wielki, że urządził w swoim mieszkaniu rodzaj mauzoleum; kazał obić sypialnię czarnem suknem i ustawił dwie trumny, w miejsce łóżek. W jednej z tych trumien mniemał, że spoczywają zwłoki kochanej małżonki, a druga służyła mu za łóżko. Dotąd współlokatorzy nie przeszkadzali mu bynajmniej w objawach głębokiego smutku — lecz następny wypadek, wypływający z fiksacyi wdowca, poruszył wszystkich mieszkańców. Nieszczęśliwy uroił sobie, że trupy tak żony jak i jego podlegają psuciu, a tem samem i wydawaniu wyziewów niemiłych, żeby temu zapobiedz, kadził swoje mieszkanie tak mocno, że sąsiedzi dłużej wytrzymać nie mogli i właściciel kamienicy widział się zmuszonym nietylko wypowiedzieć mieszkanie żywemu nieboszczykowi ale i za pomocą władzy wydalić fiksata bez zwłoki z domu. Co jest ciekawe przy tem, że właściciel dóbr rycerskich przez ten akt gwałtu, jak się wyraził, został wyleczony zupełnie, bo udając się do swoich posiadłości na wsi, nie urządził już więcej mauzoleum.

Elbląg. Dnia 18 b. m. z powodu pędu kry na Wiśle, odnoga jej Nogat przerwała tamy i zalała całą nizinę aż po Elbląg, przyczem pola uprawne mocno ucierpiały.

Gera. Jego wysokość książę Henryk XX Reuss-Köstritz, którego obecne miejsce pobytu jest niewiadomem, został przez tutejszy książęcy sąd uznanym za marnotrawcę, odjęto mu samodzielny zarząd majątkiem i kuratorem jego ustanowiono hr. Castell-Castell z Castell w Bawaryi.

Konstantynopol. W d. 23 grudnia proklamowano uroczyście konstytucyę. Główne jej punkta stanowią: niepodzielność państwa, wolność nienaruszalna poddanych, islamizm, jako religia państwa z zachowaniem jednak religijnych przywilejów gmin i wolności wszystkich wyznań; wolność prasy i wolność nauczania, obowiązkowe wychowanie elementarne, prawo stowarzyszania się, prawo petycyj do Izb, równość wszystkich wobec prawa, przypuszczenie do wszystkich urzędów publicznych każdego bez różnicy wyznania, równy rozkład podatków, które ściągane być mogą tylko według odpowiedniej ustawy, gwarancya własności, nienaruszalność ogniska domowego; publiczność rozpraw sądowych, prawo obrony. Konfiskaty, pańszczyzna, tortury, dręczenia są zakazane. Ministrowie są odpowiedzialni. Izby wytoczyć im mogą proces i sądzeni będą przez najwyższy trybunał złożony z najwyższych urzędników sądowych i administracyjnych. Urzędników nie można bez powodów prawnych usuwać z posad. Są oni w każdym razie odpowiedzialni i nie uniewinnia ich wcale otrzymanie rozkazu od przełożonego, jeżeli rozkaz ten sprzeciwia się prawu. Utworzone zostaną dwie Izby, Izba posłów i senat. Izby mają prawo głosowania i wyrażania swoich opinij. Inicyatywę prawodawczą mają ministrowie i Izba posłów. Uchwały tej izby podlegają rewizyi senatu i muszą sankcyę cesarską otrzymać. Posłowie są nietykalni, sędziowie zaś i urzędnicy nieusuwalni. Utworzoną zostanie Izba obrachunkowa, której członkowie usuwani być mogą tylko za uchwałą Izby posłów.

---

dziewkami. Dla każdego miał serdeczne życzenie, każdego pocieszał nadzieją lepszej przyszłości. Wśród ogólnego gwaru zabrzmiał głos pułkownika.

— Baczność! wiara do stołu, bierzcie się do ryb tak dzielnie, jak dziś do zwierzyny, a kiedyś do — Moskala.

Już mieliśmy usiąść, aby wypełnić rozkaz dzienny, rozumie się, o ile się tyczyło ryb, w tem stary pułkownik zatoczył się i wołając „wody“! padł zemdlały w nasze ramiona.

Popłoch ogromny, na szczęście, że znalazł się doktór między gośćmi, który go kazał zanieść do pokoju sypialnego.

Zostaliśmy jak rażeni piorunem.

Doktor wrócił po chwili i oznajmił, że ze starym pułkownikiem bardzo źle, bo niebezpieczeństwo wielkie.

Nie wypadało, jak opuścić ten dom smutku, gdzie nie mogliśmy ani pomódz, ani poradzić.

Kazaliśmy zaprzęgać i zabieramy się do domu, naturalnie bez jedzenia, bo nikt nie myślał o tem.

W tem się odezwie pan Stefan:

— Z wami pół biedy, bo macie i czem i dokąd jechać, ale ja biedny co pocznę! Tu zostać nie mogę, nie mam jeszcze strzechy własnej.

— Jedź ze mną. Nie, ze mną — zapraszają go wszyscy.

— Przepraszam — mówię — to mój gość i nikt z was mi go zabrać nie śmie. Poruczniku jedziesz ze mną.

I zabrałem pana Stefana.

Droga do mnie prowadziła przez miasteczko, a w miasteczku była niezła restauracya. Dla pokrzepienia sił i zaspokojenia wilczego głodu, wstępujemy do oberży.

Co się nie robi, za nami zajeżdżają prawie wszyscy goście z polowania, każdy woła jeść, naturalnie i pić. Z początku rozmowa toczyła się o smutnym wypadku, lecz powoli, zwłaszcza, po drugim, trzecim kieliszku, jakoś było nam trochę lżej.

W tem zawoła ktoś: „północ bije“!

— Nie może być! nie podobna!

My, trochę podochoceni protest, zakładamy przeciw zegarowi, że kłamie. Nic nie pomoże, trzeba się zabierać do dalszej podróży. Żegnamy się i dalej w drogę. Pan Stefan wielce zakłopotany, że w nocy przybędzie do B., że to niewypada, gdzie są panie, jeszcze w takim stanie, że to i owo. Pocieszyłem go jak mogłem, o ile mi na to pozwoliły władze umysłowe, rozbujane wrażeniami różnorodnemi.

W dali zarysował się na szarem niebie niski mój dworek, a w nim wszystkie okna ciemne.

— Widzisz rotmistrzu — mówi pan Stefan — już panie śpią. Rób co chcesz, ale ja do dworu nie pójdę.

W tem zabłysła mi myśl i szukając po kieszeniach wyciągam klucz.

— Hurra! — mówię — ratunek. Oto mam tu klucz od sieni do pokoi gościnnych, dostaniemy się tam, nikt nas nie zobaczy, tam się prześpiemy i jutro....

— Oby cię Bóg błogosławił — rzecze pan Stefan — to szczęśliwa myśl.

(Dokończenie nastąpi).

Administracya prowincyonalna zaprowadzoną zostanie na podstawie jak najszerszej decentralizacyi. Utworzone zostaną na podstawie wyborów Rady jeneralne i municypalne. Konstytucya zniesioną być może na mocy uchwały obu Izb, sankcyonowanej przez sułtana.

— Według telegramu agencyi Havasa, margrabia Salisbury ma zażądać od Porty, aby przyjęła propozycye mocarstw, a wrazie odmowy ma wyjechać i polecić flocie angielskiej, aby odpłynęła.

Lipsk. Do kantoru wekslowego w Lipsku, wszedł jakiś jegomość przyzwoicie ubrany, mieniący się kapitanem von Berkow i zażądał za 10,000 marek papierów państwowych królestwa saskiego. Pan kapitan ugodził cenę i poprosił, aby mu po południu o 5 godz. przyniesiono do jego domu papiery i rachunek. O naznaczonej godzinie stawił się wysłannik kantoru. Pan kapitan pilnie przejrzał papiery, porównał cyfry w rachunku i poszedł po pieniądze do drugiego pokoju. Upłynął kwadrans jeden i drugi, zniecierpliwiony posłaniec otworzył drzwi do drugiego pokoju, i znalazł go pustym. Zręczny oszust wyniósł się drugiem wyjściem i dotąd policya odszukać go nie mogła.

Londyn. W angielskim parlamencie dotąd nie zostało przyjęte prawo, dozwalające małżeństw między szwagrami, za to uchwalił parlament w Australii, że małżeństwo dozwolone jest między wdowcem a siostrą nieboszczki żony. Królowa angielska przyrzekła sankcyę tej uchwały. Ciekawe to zjawisko, że prawo obowiązujące w koloniach, nie istnieje w samej metropolii.

Palermo. Aresztowanym został tutaj pułkownik-emeryt kawaler Giovanni Bassi, którego ujęto na gorącym uczynku pobierania okupu, który rozbójnicy jednemu z mieszkańców miasta złożyć kazali. Anglik Rose, który przez parę tygodni trzymanym był przez bandytów, nawet w policyi zeznać nie chce, za jaką cenę został wypuszczony, tak dalece obawia się ich zemsty.

Petersburg. Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, główno-dowodzący armią południową, zachorował 19 bm. na katar żołądkowy, skutkiem przeziębienia. Biuletyn w pięć dni później wydany donosi, że nie zaszło żadne polepszenie.

Rzym. Przed rokiem u bram Rzymu napadnięte zostały cztery angielki, przez dwóch bandytów i po odebraniu pieniędzy i kosztowności, wypuszczono ich na wolność. Czyn ten zaniepokoił silnie publiczność i dyrektor policyi komandor Bolis, przedsięwziął najenergiczniejsze środki do wytropienia zbrodniarzy. Parę tygodni temu, dopiero odkryto sprawców, z których jeden został zabity przez ścigających go wieśniaków, a drugiego skazano na 20 lat galer.

— Podług niektórych dzienników Ojciec św. zwołuje do Watykanu wszystkich członków kollegium kardynałów, dla uzyskania od nich wyraźnej zgody, na wybór swego następcy. Kardynałowie przebywający w Rzymie, już się w tym względzie poinformowali, teraz przychodzi kolej na zagranicznych. O nazwisku przyszłego Papieża, panuje jak największa tajemnica.

— Księżna Galliera, która niedawno ofiarowała Ojcu św. milion franków, obecnie złożyła mu w darze drugi milion. Księżna jest bezdzietną, przybrany zaś syn nieboszczyka jej męża, jak wiadomo, zrzekł się dziedzictwa, i tym sposobem nie będąc zapewne przyjacielem kościoła, sam jest ofiarodawcą tego drugiego miliona.

Wiadomości literackie.

— Druk pisma zbiorowego *Rapperswyll* został ukończony i w pierwszych dniach nowego roku, pismo to rozesłanem będzie prenumeratorom.

— Wydawnictwo warszawskie „Bajek“ Lafontaine'a z illustracyami ukończonem już zostało. Obejmuje przekład wszystkich 246 bajek i 580 illustracyj.

— Wydawnictwo imienia ks. Fr. Bażyńskiego w Poznaniu ogłosiło przedpłatę na dziełko p. n. „Żywot Piusa IX“.

— Nakładem księgarni J. K. Żupańskiego w Poznaniu, wyszły Juliusza Falkowskiego „Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce“. Tom I.

— Dwie powieści duńskiego pisarza Goldschmidta p. n. „Poczta powietrzna“ i „Zemsta“ wyjdą z druku w przekładzie p. F. H. Lewestama w Warszawie.

— Żadna publikacya francuzka z bieżącego wieku, nie doznała takiego powodzenia, jak dzieła Wiktora Tissot'a. Pierwsza jego praca „Podróż do kraju miliardów“, ukazała się w trzydziestem szóstem wydaniu; druga zaś jego książka „Prusacy w Niemczech“, doczekała się dwudziestej szóstej edycyi. Pan Tissot napisał znowu *Voyaye aux pays annexés*.

— Aleksander Dumas, z romansu swego ojca p. t. Józef Balsamo, tworzy wielki dramat, którego siedem obrazów oddał już dyrektorowi Odenu, a resztę przyrzekł wykończyć, tak, aby sztuka mogła być graną w czasie wystawy powszechnej 1878 r. Na scenie w dramacie tym ma także funkcyonować... gilotyna. Pierwszy to raz podobno Dumas syn wdaje się w fabryczno-literacką produkcyę.

Archeologia i sztuki piękne.

— W Wiedniu zakupiono za 500 złr. dla archiwum miejskiego prawdziwy unikat w swoim rodzaju, medal srebrny wagi 2 i pół funta wied., wybity z okazyi oblężenia tureckiego w r. 1683. Na jednej stronie wizerunek cesarza Leopolda I., wraz z pełnym tytułem cesarskim; na drugiej orzeł z napisem „1683“ i temi słowy: „Tirk, Tartaren, rebellisch Hungern belägern Wien den 14. Juli. Kaiserlich, polnisch, Curbayrische und andere Reichsvölker entsetzen den 12. September. Der Feind hinterlässt alle Stuk, Bagage, Munition und wird eifferist verfolgt“.

Teatr.

— Dla zamiejscowej publiczności donosimy wcześniej, że w niedzielę przedstawioną będzie „Emigracya chłopska“. W poniedziałek „Krakowiacy i Górale“, część III słowa A. Ładnowskiego, muzyka K. Hofmana; we wtorek po raz drugi „Najnowszy skandal“.

— W sobotę na benefis p. Ignatowskiego, pierwszego tenora operetki „Perichola“. Pan Ignatowski swoją sumienną pracą i talentem, potrafił zaskarbić względy publiczności i nie wątpimy, że benefis przyniesie mu obfity plon w guldenach.

Ostatnie wiadomości.

Kraków. Wczoraj o wpół do 4 po południu wybuchł ogień w domu p. Frommera l. 105 przy ulicy Grodzkiej, niebezpieczny, bo wszczął się na poddaszu zrobionem z pruskiego muru, na trzeciem piętrze, w sąsiedztwie strychu zajętego palnemi przedmiotami i podzielonego drewnianemi przepierzeniami na kondygnacye. Naczelnik straży p. Eminowicz, chory od 4 tygodni, pomimo zakazu doktora, sam przybył na miejsce i kierował obroną, która też w kwandrans skutek odniosła. Nie pierwszy to raz ocalenie od większej klęski zawdzięczamy poświęceniu i gorliwości p. Eminowicza, któremu też winni jesteśmy najszczersze uznanie.

Przyczyną pożaru było złe umieszczenie rury od pieca. Dziwić się nawet należy, że komisya budowniczo-sanitarna przy odbiorze tego domu, który przed rokiem był zrestaurowanym, mogła pozwolić na zamieszkanie takiego poddasza i stawianie tam pieca. Było to wydawaniem konsensu na pożar.

Szybkie stłumienie ognia zawdzięczać należy śpiesznemu zawiadomieniu straży.

Wiedeń. Zawieszenie broni przedłużone ma być do 15 stycznia 1877 r.

Belgrad. Rosyjski pułkownik Nikitin, objął w Belgradzie komendę nad legionem rosyjskim i miał do żołnierzy przemowę bardzo wojowniczą.

Konstantynopol. Na wypadek wojny Turcya ma uzbroić chrześcian ormiańskich, bułgarskich i greckich.

Korespondencya.

— *Panu Janowi P.* — Nazwisko samo, jeżeli osoba jest nieznajomą, nie wystarcza redakcyi, trzeba dołączyć i miejsce zamieszkania, zresztą sam fakt jest nadto malej wagi, aby go zamieszczać w szpaltach *Kuryera*.

TEATR KRAKOWSKI.

We Czwartek dnia 28 Grudnia 1876 r.

Na dochód

Józefa Szymańskiego

Komedya w 3 aktach Barier'a — przekład A. Podwyszyńskiego:

NAJNOWSZY SKANDAL

(Les scandales d'hiér).

OSOBY:

Księżna de Blançay, wdowa — Pani Wolska.
Ks. Gaston de Blançay } jej wnuki — **Pan Szymański.**
Hr. Albert de la Fresnoy } jej wnuki — Pan Sobiesław.
Margrabia Lipari — — — — Pan Feliksiewicz.
Margrabina Lipari, jego żona — Panna Marczello.
Hr. Ludwika de Maillan — — Pani Hoffmann.
Julia Leterier, lektorka Margrabiego — — — — — — P. Urbanowicz.
Maksymilian de Villedieux — — Pan Roman.
Baron Starde, sekretarz ambasady Pan Jankowski.
Józef } służba — — — — — Pan Słonarski.
Germain } służba — — — Pan Bogucki.
Anetta } służba — — — — — Panna Zagrodzka.

Rzecz dzieje się w Paryżu za naszych czasów.

Początek o godzinie 7.

— Dnia 27 grudnia pochmurno; termometr od — 18·4 doszedł tylko do 11·8 C. Barometr opada; o godz. 6ej rano dnia 28 stan jego był 750·6 mill.; termometru — 17·6 C. Wiatr północno-wschodni.

Wschód słońca o godzinie 8. minut 0.

Zachód słońca o godzinie 4 minut 4.

— Dziś we czwartek Młodzianków mm. Jutro w piątek Tomasza Kanta b. m.

Biblioteka Jagiellońska w kollegium Jagiellońskiem otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum techniczno-przemysłow w zabudowaniach klasztoru OO. Franciszkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 10 do 1éj i od 3 do 6 za opłatą 20 c. zaś w Niedziele i święta w tychże godzinach bezpłatnie.

Pociągi drogi żelaznéj w Krakowie.

Odchodzą:

	Pospieszny:	Osobowy:	Mięszany:
Do Lwowa	o g. 9·20 w.	o g. 10·39 r.	o g. 10·48 w.
Do Wieliczki			o g. 12·5 w poł.
Do Poznania	o g. 7·51 r.	o g. 6·7 r.	
Do Warszawy	o g. 8·30 r.	o g. 7·10 r.	
Do Wiednia	o g. 7·51 r.	o g. 6·5 r.	o g. 10·10 r.

Przychodzą:

Ze Lwowa	o g. 7·13 r.	o g. 2·38 pop.	o g. 5·15 r.
Z Wieliczki			o g. 6·25 w.
Z Poznania	o g. 9·45 w.	o g. 3·30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9·45 w.	o g. 5·43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8·53 w.	o g. 9·45 r.	o g. 11·15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 27 Grudnia.	płacą		żądaj.	
	zł.	c.	zł.	c.
za 100 rubli papierami	154	—	156	—
za 100 rubli w srebrze	170	—	176	—
zs 100 mark niemieckich	61	50	63	—
za 100 złr. w. a. w srebrze	114	—	116	—
za 100 złr. w. a. kupon w srebrze płatn.	113	—	114	50
za dukat ważny	5	94	6	06
za napoleondor	09	96	10	16
za 100 złr. w oblig. indemn. galic.	82	25	84	75
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	—	—	77	50
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	82	75	84	75
za 100 zł. w. a. srebrem 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	92	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	88	50	89	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat	—	—	89	50
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat	—	—	98	50
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	86	—	88	—
za 100 złr. w 6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	90	—	93	—
	rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	96	—	98	—
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	96	—	98	—
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	89	—	91	—
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	77	50	79	50
	złr.	c.	złr.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	199	50	203	50
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	109	—	112	50
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa	14	50	16	—
Losy miasta Stanisławowa	18	50	20	50

Wiedeń, 27-go grudnia, godzina 2 minut 30 po poł. Renta papierowa 60·05— Renta srebrze 65·85 — Losy z r. 1860 70·75· — Akcye Banku Narod. 817·—·— Akcye kredytowe 133·10 — Londyn 125·50. — Srebro 114·50·— Napoleony 10·04½. Lombardy 79·— Losy z r. 1864 129·50. Akcye kolei Karola Ludwika 201·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 110·—— Akcye kolei węg. północ. wschod. 85·— Akcye kolei węg.-wschod. 29·75 Anglo Bank 68·50— Obligacye indemn. galicyjskie 82·80— Losy premiowe węgierskie 69·70 Akcye kolei Koszycko-Bogum. 83·25 Akcye kolei półn. zach. austr. 116·50 Listy zastaw. hipoteczne 87·—— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·—— Marki 61·97 Ruble 154·25

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

„GWIAZDKA CIESZYŃSKA“

pismo tygodniowe,

zawierające artykuły pouczające i zabawnéj treści, przegląd wypadków politycznych i różne wiadomości pożyteczne,

wychodzi co Sobotę w Cieszynie na Szląsku austryackim, pod redakcyą Pawła Stalmacha.

Redakcya zaprasza do przychylnéj przedpłaty, która wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. 60 c., półrocznie 2 złr. 30 c. — Adres: „Do Redakcyi Gwiazdki Cieszyńskiéj“ w Cieszynie. (70-1)

Szkoła rysunków i modelowania

dla (22-13)

sztuki i przem. budowania

z pensyonatem

CHARLES SCHILD

w Wiedniu VII Kaiserstrasse 31.

Programy rozsyła na żądanie opłatnie. Przyjęcie uczniów może każdéj chwili nastąpić.

Wiedeń, 1876 r. ***Dyrekcya.***

SYROP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy

Alex. Mańkowskiego,

wypróbowany w szpitalach wiedeńskich i krajowych, przeciw wszelkim uporczywym kaszlom i kokluszowi.

Cena flaszki 1 złr.

Główny skład utrzymują: we Lwowie P. Mikolasch. aptekarz; w Krakowie W. Redyk, apt. pod Barankiem; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski, oraz nabyć można prawie w każdéj aptece na prowincyi, — na żądanie listy i świadectwa wysyłam franko. (10-11

Józef Terakowski

introligator

przy Zakładzie »CZASU«

podejmuje się robót do tego zawodu należących; wykleja stare księgi i czyści z móli i kurzu biblioteki. (37-15)

Wyszedł

JÓZEFA CZECHA

KALENDARZ KRAKOWSKI

na rok

1877,

Wydawnictwa rok czterdziesty szósty.

Spis przedmiotów znajdujących się w tym Kalendarzu:

Kalendarz Polski, Ruski i Żydowski — Nabożeństwa w kościołach krakowskich — Odmiany światła księżycowego, oraz zmiany powietrza — Przysłowia w każdym miesiącu — Liczby wrotów kalendarskich, ruchome święta oraz zaćmienia — Tablica wschodu i zachodu słońca oraz długość dnia — Życiorys Józefa Czecha — Rok Polski, poemat J. Szujskiego — Obraz NPMaryi Łaskawéj, zewnątrz kościoła farnego — Sukiennice w Krakowie, przez Juliana Maciołowskiego — Groby królewskie na Wawelu, wraz z ich planem i oznaczeniem porządku trumien — Zielone Świątki i majówki na Bielanach krakowskich, przez Ludwika Zarewicza — O znaczeniu ekonomiczném instytucyj ubezpieczeń w ogóle, a w szczególe o znaczeniu tak zwanych ubezpieczeń na życie, przez Tadeusza Romanowicza — Szematyzm krakowski, zawierający wykaz reprezentacyj autonomicznych, władz urzędowych, zakładów naukowych, instytucyj dobroczynnych, finansowych i ekonomicznych, władz administracyjnych, duchownych i wojskowych, lekarzy itp. itp. — Program instytutu techniczno-przemysłowego — Kopalnie soli w Wieliczce — Taryfa podatku konsumcyjnego — Wyjątek z ustawy dla publicznych pojazdów w Krakowie — Ogólne przepisy pocztowe — Poradnik telegraficzny — Tabele zamian — Ustawa stemplowa — Pociągi na kolejach żelaznych — Wykaz ciągnień losów loteryjnych państwa austryackiego — Wykaz ciągnień losów loteryjnych zagranicznych — Jarmarki w Galicyi, w W. Ks. Krakowskiém i Ks. Bukowińskiém — Ogłoszenia.

Cena egzemplarza 45 centów.

Główny skład w Drukarni „CZASU“.

Biorącym większą ilość, odstępuje się znaczny rabat. (50-19)

Cena **25** cent.

Nakładem

Drukarni „CZASU“ w Krakowie

wyszedł

KALENDARZ ŚCIENNY

na rok

1877

drukiem trzykolorowym,

zawierający:

Kalendarz Rzymsko-katolicki, Kalendarz żydowski, odmiany światła księżycowego, tabelki stemplowe, opłaty od listów i t. p. Pociągi na kolejach żelaznych w związku z Krakowem. (45-28)

Cena **25** cent.

Główny skład w drukarni „Czasu“ w Krakowie.

Biorącym większą ilość, odstępuje się znaczny rabat.

Cena **25** cent.

Redaktor odpow. i wydawca *Jan Kwiatkowski.* W drukarni „CZASU“ Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*